



ADORACJA PANA JEZUSA ZE ŚW. MAKSYMILIANEM MARIĄ KOLBE

pieśń

Przyjdź Duchu Święty, przyjdź i otwórz nasze serca na Miłość. Pomóż nam kochać i wielbić Pana Jezusa ukrytego w Najświętszym Sakramencie. Przyjdź Duchu Święty przez Niepokalane Serce Maryi, naszej Kochanej Mamusi. Maryjo, prosimy Cię naucz nas kochać Jezusa tak, jak Ty Go kochasz.

Panie Jezu, Ty jesteś Żywy i Obecny pośród nas. Prosimy Cię pokornie, daj nam łaskę odczuwania Twojej Świętej obecności. Ty pragniesz dzisiaj, szczególnie tu i teraz dotykać nas swoją Miłością, opatrywać nasze poranione serca, oczyszczać je i przemieniać. Prosimy Cię rozpal w nas gorącą miłość do Ciebie. Ty w okrutnej męce oddałeś za nas Swoje życie, z miłości do nas ofiarowałeś samego siebie, abyśmy mogli żyć. Daj nam zrozumieć, ile dla nas z miłości wycierpiałeś i jak bardzo jesteśmy dla Ciebie cenni.

Ty pragniesz teraz przytulić do Swojego Serca każdego i każdą z nas, takich jakimi jesteśmy: słabych, grzesznych, poranionych, cierpiących, obojętnych, zbuntowanych, wątpiących...

Ty powiedziałeś: „ Nie potrzebują lekarza zdrowi lecz ci, którzy się źle mają”. Przyjdź do nas dzisiaj ze Swoją łaską Panie. Niech strumienie Twojego Miłosierdzia dotkną dziś każdej duszy tu obecnej i tych wszystkich, których przynosimy w swoich sercach.

Święty Maksymilianie, patronie tego spotkania, Ty który szczególnie umiłowałeś Maryję, przez Niepokalaną i w niej ukochałeś Jezusa, prosimy Cię bądź obecny wśród nas w czasie tej Adoracji i wypraszaż nam u Maryj łaskę wielkiej miłości do Boga.

Pieśń:

Maksymilian urodził się w Zduńskiej Woli 8 października 1894 roku. Na chrzcie otrzymał imię Rajmund. Jego rodzice, choć ubodzy w dobra materialne, byli jednak bogaci w dobra duchowe. Od wczesnych lat rodzice rozbudzili w nim szczególną miłość do Najświętszej Maryi Panny, połączoną z miłością do ojczyzny. Ojciec chętnie czytał swoim synom patriotyczne książki. Chłopcy często bawili się w rycerzy i rysowali na płotach polskie orły. Umiłowanie Matki Bożej i wola rycerskiej walki zaowocowały później założeniem ruchu Rycerstwa Niepokalanej.

Święty Maksymilianie, ty który ukochałeś Maryję szczególną miłością, prosimy cię wyproś nam taką miłość do Niej, naucz nas, jak całkowicie oddać się i zawierzyć Maryi.

Gdy miał 12 lat, podczas modlitwy w kościele ukazała mu się Najświętsza Maryja Panna. Wydarzenie to Rajmund tak przedstawił swojej matce:

Prosiłem Matkę Bożą, żeby mi powiedziała co ze mnie będzie... Wtedy Matka Boża pokazała mi się, trzymając dwie korony, jedną białą, a drugą czerwoną. Spytała czy chcę tych koron: biała miała oznaczać, że wytrwam w czystości, a czerwona, że będę męczennikiem. Odpowiedziałem, że chcę. Wówczas Matka Boża mile na mnie spojrzała i znikła.

Święty Maksymilianie Ty wybrałeś czystość i męczeństwo dla Chrystusa. Czy mnie stać na taki wybór? Czy chce wytrwać w czystości dla Jezusa? Czy chcę kochać Jezusa tak, aby pragnąć cierpieć dla Niego, umierać dla Niego? Jezu, pragnę kochać Cię tak jak święty Maksymilian, pragnę aby świadomość Twojej nieskończonej Miłości do mnie usuwała z mojego serca wszelki lęk przed cierpieniem i śmiercią.

Rajmund wraz ze swoim starszym bratem Franciszkiem wstąpili do małego seminarium franciszkanów konwentualnych we Lwowie. W trzy lata później dołączył do nich najmłodszy brat Józef. 4 września 1910 roku, w wieku niespełna 17 lat, Rajmund wstąpił do Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych i rozpoczął nowicjat we Lwowie pod imieniem Maksymilian.

Pieśń:

Będąc w niższym seminarium we Lwowie, czuł się wewnętrznie rozdarty, nie wiedział, po której stronie- po stronie Boga czy Ojczyzny, walczyć o jej wolność z bronią w ręku czy dla Niepokalanej o chwałę Bożą? Zwyciężył Bóg i Jego zwycięstwo było decydujące. Nigdy później nie zwątpił w słuszność tego wyboru. Nie oglądał się wstecz, dążąc wytrwale do wyznaczonej mety. W decydującej chwili, kiedy ważyły się losy jego pozostania czy opuszczenia zakonu, z pomocą przyszła mu matka, utwierdzając w nim wcześniejszy wybór. Kiedy zabrakło jej, znalazł nowe, mocniejsze wsparcie – Niepokalaną i pod Jej sztandarem postanowił zdobyć świat dla Chrystusa. Jej zawierzył swoje studia seminaryjne i Ją wybrał na duchową Matkę swojego kapłaństwa.

W katedrze lwowskiej przed cudownym obrazem Matki Bożej Łaskawej Maksymilian poświęcił się Niepokalanej. W swoich pamiętnikach napisał:

Z twarzą pochyloną ku ziemi obiecałem Najświętszej Maryi Pannie, królującej na ołtarzu, że będę walczył dla Niej. Jak? – nie wiedziałem, ale wyobrażałem sobie walkę orężem materialnym.

Maryjo, nasza Kochana Mamusiu, zawierzamy Tobie naszą drogę życia, nasze plany, nasze pragnienia, nasze marzenia. Ufamy, że Ty wiesz najlepiej, co jest dla nas dobre i co miłe Bogu. Ufamy Tobie Maryjo!

Prosimy Cię święty Maksymilianie, wyproś nam taką wolę walki dla Niepokalanej, jaką Ty miałeś, daj nam Twoją gorliwość i pomysłowość w dziele ewangelizacji świata przez Niepokalaną.

Pieśń:

W roku 1912 przełożeni wysłali go na dalsze studia do Krakowa. Stąd ze względu na jego niezwykle zdolności, skierowano go do Rzymu. Studia filozoficzne jak i

teologiczne uwieńczył dwoma doktoratami. Wykazywał również wybitne uzdolnienia matematyczno – fizyczne.

Po złożeniu ślubów wieczystych w 1914 roku przybrał sobie drugie imię Maria. 4 lata później przyjął również święcenia kapłańskie. Od wczesnych lat kapłańskich był chory. Nosił w sobie gruźlicę, nie miał płuca. Chorobę jednak uważał za środek apostołstwa. Często powtarzał, że stanowi ona jeden z najważniejszych „działów” życia zakonnego. Świadomym przeżywaniem cierpienia można najwięcej uczynić dla Królestwa Bożego.

Maryjo, oddajemy Ci wszystkie nasze cierpienia, słabości, choroby, niepowodzenia, każdą nawet najmniejszą trudność i przykrość. Wierzimy, że każde nasze cierpienie ofiarowane Tobie, nabiera nieskończonej wartości w oczach Bożych. Każde nasze cierpienie może posłużyć jako środek apostołstwa.

o. Kolbe bardzo pragnął zostać świętym. Mówił „Święci nie przypadkiem się uświęcili. Oni zupełnie jasno jako cel stawiali sobie zasadę muszę się uświęcić, gdyby kto tak nie powiedział to by się minął z powołaniem. Każdy może zostać świętym i to wielkim świętym byle tylko chciał. Droga do świętości dla wszystkich stoi otworem.”

„Wysokość świętości polega na zjednoczeniu naszej woli z wolą Bożą, a właśnie wolą Bożą jest byśmy świętymi byli, dlatego spośród wszystkich modlitw najlepszą i taką, która na pewno jest wolą Bożą, jest prośba o własne drugich uświęcenie.”

Czy we mnie jest pragnienie świętości? Czy świętość jest moim celem w życiu? Czy to co robię w życiu, moje decyzje, wybory podporządkowuję temu celowi? Czy jest we mnie pragnienie pełnienia woli Bożej w każdej dziedzinie mojego życia? Czy wierzę, że Bóg pragnie dla mnie świętości, wielkiej świętości, jak największej, ponieważ pragnie mieć mnie jak najbliżej siebie?

„Nasza świętość zależy od stopnia zbliżenia się do Niepokalanej. Pozwólmy się Jej prowadzić a przekonamy się, że Maryja jest najkrótszą i najpewniejszą drogą do świętości.”

Panie Jezu, Ty wiesz dobrze jak bardzo jesteśmy słabi, jak łatwo upadamy. I dlatego dajesz nam Swoją Mamę Niepokalaną, aby ona prowadziła nas do Ciebie i czuwała nad nami. Maryjo, prosimy Cię, wzbudź w nas pragnienie świętości, wielkiej świętości i pomóż nam iść drogą do świętości. Uzdolnij nas do doskonałego wypełniania woli Bożej w każdej chwili naszego życia.

Mamusiu Niepokalana, daj nam odczuć Twoją wielką miłość do nas! Jako mama szczególnie kochasz te dzieci, które są słabe, poranione, które błądzą, są uwikłane w grzechy i nałogi. Ty chcesz je wszystkie przyprowadzić do Jezusa, bo wiesz, że tylko On ma moc je uzdrowić i uwolnić. Tylko Jezus ma moc przemienić Twoje życie swoją miłością!

Maryjo, Ty przytulasz nas do Swojego Niepokalanego Serca i mówisz: Jesteś moim ukochanym dzieckiem, moją córeczką, moim synkiem. Kocham Cię i pragnę Twojego szczęścia, a ono jest w moim Synu Jezusie. Prowadź nas Maryjo do Jezusa! Prowadź nas do świętości! Prosto w ramiona Jezusa!



Pieśń:

Rzym był dla o. Maksymiliana opatrnościowy. W stolicy chrześcijaństwa zrozumiał, że nie tylko Polska, ale i cały świat powinien należeć do Chrystusa. Był tam świadkiem gorszącego zdarzenia. Wrogowie kościoła wykorzystali 200-lecie powstania masonerii do manifestacji swojej nienawiści do kościoła. Podczas pochodu powiewały czarne sztandary na których widniał znak Lucyfera, depczącego św. Michała Archanioła. W czasie tej bluźnierczej imprezy

wznoszono okrzyki, że : diabeł będzie rządził w Watykanie, a papież będzie jego sługą”. W Maksymilianie wzburzyła się krew , tym bardziej, że widział absolutną obojętność zgromadzonych tłumów. Czuł potrzebę uczynienia czegoś w obronie kościoła.

Miesiąc wcześniej, w 75 rocznicę objawienia się Niepokalanej Alfonsowi Ratisbone’owi wcześniej bluźniercy przeciw wierze, uświadomił sobie potęgę Matki Najświętszej, która może nawet największych wrogów wiary przemienić w jej apostołów. Jest przecież Tą, która zgodnie z Bożym planem miażdży głowę szatana. Planował założenie stowarzyszenia maryjnego służącego nawracaniu grzeszników, szczególnie masonów, i dążącego do uświęcenia wszystkich chrześcijan. 4 dni zaledwie po wielkim cudzie Fatimy założył Rycerstwo Niepokalanej. Kilka dni później Rycerstwo zostało uznane przez władze kościelne.

Czy my w dzisiejszych czasach czujemy potrzebę uczynienia czegoś w obronie kościoła? Czy nie jesteśmy obojętni, kiedy kościół jest atakowany? Czy potrafimy stanąć w obronie naszej wiary?

Czy modlimy się za wrogów kościoła? Czy wierzymy, że nawet najwięksi grzesznicy mogą być świętymi? Boże, Ty pragniesz ich świętości! Ty oddałeś za nich swoje życie! Ty pragniesz, abyśmy pomogli Ci walczyć o świętość dla nich.

Panie Jezu, prosimy Cię, daj nam gorliwość św. Maksymiliana w walce o dusze zatwardziały grzeszników. Ty Maryjo możesz przemienić największego grzesznika w świętego. Uczyń nas swoimi świętymi apostołami i poślij nas do tych, których chcesz przyprowadzić do Jezusa. Maryjo pomóż nam świadczyć naszym życiem, że Jezus żyje i być w świecie świadkami Bożej miłości.

Zawierzamy Ci nasze rodziny, przyjaciół, znajomych, wszystkie nasze relacje, zwłaszcza te najtrudniejsze, wszystkich których stawiasz na naszej drodze. Maryjo, pragniemy tak jak święty Maksymilian być Twoimi Rycerzami i walczyć dla Ciebie o dusze, które Ty chcesz przyprowadzić do Jezusa za naszym pośrednictwem.

Pieśń:

Wobec wrogów Kościoła i Maryi nie występował inaczej jak tylko z miłością. Uważał, że najpotężniejszym środkiem do zbliżenia ich do miłości Bożej i przywrócenia pokoju w duszach jest modlitwa. Ona odradza świat i jest

warunkiem nieodzownym odrodzenia i życia każdej duszy. „Nawrócenie i uświęcenie duszy było, jest i pozostanie dziełem łaski Bożej. Ani słowem żywym, ani drukiem, ani innym środkiem zewnętrznym bez łaski Bożej nic się w tej dziedzinie zdziałać nie może. Łaskę zaś i dla siebie i dla drugich zdobywamy pokorną modlitwą”.

Za wrogów Kościoła tak się modlił do Matki Bożej:

„Ty wiesz o tych biednych.. Ty im też podasz rękę, Ty ich oświecisz, wspomozesz, bo Ty ich bardzo a bardzo kochasz, wtenczas i oni poznają dobroć i potęgę Twoją, jak my je znamy, i oni Cię pokochają, jak my Cię Kochamy, a nawet więcej, bez granic więcej, tak jak Cię kochać chcemy... Ty im dasz tę łaskę, dobrze? „

Zasadniczym warunkiem należenia do Rycerstwa Niepokalanej było zupełne oddanie się Matce Bożej.

„Przez całkowite oddanie się Niepokalanej nasze życie, czyny, prace, zajęcia nie są już nasze ale stają się Jej własnością. Maryja przyjmuje nasze działania i ofiaruje je Bogu ale ofiaruje je nie jako nasze ułomne, pełne niedoskonałości, ale jako swoje własne... w Jej niepokalanych rękach nasze niedoskonałe czyny stają się też nieskalane, czyste i stąd bez porównania bardziej wartościowe.”

Drugim warunkiem należenia do Rycerstwa Niepokalanej było noszenie cudownego medalika. O. Kolbe bardzo wierzył w skuteczność noszenia tego medalika, nazywał go „kulką”, której używają rycerze Niepokalanej w walce ze złem.

Akt oddania się Niepokalanej św. Maksymiliana (powtarzajmy)

O Niepokalana, nieba i ziemi Królowo,
Ucieczko grzesznych i Matko nasza najmiłociwsza,
Ty, której Bóg cały porządek miłosierdzia powierzyć raczył,
ja, niegodny grzesznik,
rzucam się do stóp Twoich,
kornie błagając,
abyś mnie całego i zupełnie
za rzecz i własność przyjąć raczyła
i uczyniła ze mną,
wraz ze wszystkimi władzami mej duszy i ciała,

i z całym mym życiem, śmiercią i wiecznością,
cokolwiek Ci się podoba.
Użyj także, jeżeli zechcesz, mnie całego,
bez żadnego zastrzeżenia,
do dokonania tego, co o Tobie powiedziano:
"Ona zetrze głowę twoją",
jako też:
"Wszystkie herezje samaś zniszczyła na całym świecie",
abym w Twoich niepokalanych
i najmiłościwszych rękach
stał się użytecznym narzędziem Twej chwały
w tylu zbłąkanych i obojętnych duszach,
a w ten sposób
do jak największego rozszerzenia
błogiego Królestwa Najświętszego Serca Jezusowego;
albowiem gdzie Ty wejdiesz,
tam łaskę nawrócenia i uświęcenia wypraszasz,
przez Twoje bowiem ręce
wszelkie łaski z Najśrodszego Serca Jezusowego na nas spływają.

*Dozwól mi chwalić Cię, Panno Przenajświętsza.
Daj mi moc przeciw nieprzyjaciołom Twoim.*

W 1919 roku o. Maksymilian wrócił do wolnej Polski. Postanowił zrobić wszystko, by była ona królestwem Maryi. Zaczął więc werbować ochotników do Rycerstwa Niepokalanej. Chciał wydawać czasopismo poświęcone Maryi co jego współbracia uznali za szaleństwo. Nieraz mówili do niego: Puknij się w głowę, Maksiu. Czyż naprawdę jesteś nieprzytomny? Ty, chory, plujący krwią, niedołęga, który musi leżeć w sanatorium chcesz wydawać pismo! Ależ to wyprawa z motyką na słońce. Skompromitujesz tylko zakon, wpędzisz nas w długi, z których nigdy nie wyjdziemy. Opamiętaj się! Kto w tym piśmie będzie pisał? O czym? Skąd weźmiesz piór, skąd pieniędzy, skąd czytelników?

Gończący o. Maksymilian zaczął wydawać „Rycerza Niepokalanej” od razu w 5000 egzemplarzy. By zdobyć fundusze na wydanie numeru trzeba było żebrac po sklepach. Nie udało mu się zebrać potrzebnej sumy, aby wykupić numer z drukarni. Jednak wiedział, że kto zaufa Niepokalanej ten się nigdy nie zawiedzie. Trafił przed ołtarz w krakowskim kościele franciszkanów, by spędzić wiele czasu

na szczerzej modlitwie i ufnej prośbie o wstawiennictwo Maryi. Następnego dnia znalazł kopertę z taką sumą pieniędzy, jaka była niezbędna do pokrycia kosztów druku. Na kopercie ktoś napisał: dla ciebie Matuchno Niepokalana. Bardzo się tym nie zdziwił przecież wiadomo, że Rycerz jest własnością Niepokalanej.

W 1927 roku przeniósł się pod Warszawę do Teresina, gdzie otrzymał działkę na której wybudował Niepokalanów, który wkrótce stał się światową centralą Rycerstwa Niepokalanej.

Ulubionym powiedzeniem świętego Maksymiliana było zdanie:

„wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia. Wszystko mogę w Tym, który mnie przez Niepokalaną umacnia, wszystko mogę w Niepokalanej, która jest mi Pośredniczką wszelkich łask potrzebnych w życiu.”

Pieśń:

W 1930 roku o. Maksymilian wyjechał na misje do Japonii i w Nagasaki założył klasztor na wzór tego w Niepokalanowie. 24 kwietnia przyjechał do Nagasaki, a już za miesiąc przyszła do Niepokalanowa nieprawdopodobna depesza: Dziś rozsyłamy Rycerza japońskiego, mamy drukarnię. Cześć Niepokalanej. Maksymilian.

Święty Maksymilianie, zapalony miłością Bożą, szedłeś przez życie głosząc ewangelię. Zwróć swój wzrok na nas, ponieważ jesteśmy twoimi czcicielami i polecamy się twojemu wstawiennictwu. Opromieniony światłem Niepokalanej Dziewicy, pociągałeś niezliczone dusze do ideałów świętości, wskazywałeś im rozliczne formy apostołowania, dla zwycięstwa dobra i dla rozszerzania Królestwa Bożego na całym świecie. Uproś nam światło i siłę, abyśmy mogli czynić dobro i pociągać liczne dusze do Chrystusowej miłości.

Po 6 latach Maksymilian wrócił do Polski, aby pokierować Niepokalanowem. Gdy wybuchła II wojna światowa, klasztor w Niepokalanowie liczył blisko 700 zakonników i był jednym z największych w owych czasach na świecie, a nakład Rycerza Niepokalanej doszedł do miliona egzemplarzy. Co 35 człowiek w Polsce prenumerował Rycerza, co najmniej co 7 go czytywał. Było to zjawisko wprost fantastyczne, niezrozumiałe w granicach zwykłej ludzkiej kalkulacji.

Wojna zatrzymała rozwój Niepokalanowa. Tak prężny klasztor był solą w oku dla hitlerowców. W lutym 1941 roku gestapo zabrało Maksymiliana Warszawy do więzienia a po trzech miesiącach trafił do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Otrzymał numer 16670.



Komendant specjalnie zawziął się na o. Kolbego. Wyznaczał mu nieludzką pracę, bił go, katował przy każdej okazji. Nasz święty zakonnik jednak nie załamał się, podnosił upadłych na duchu, spowiadał, dzielił się z innymi miską zupy i chlebem. Pod koniec lipca 1941 roku uciekł jeden z więźniów z bloku o. Kolbego. Wściekły komendant nakazał zwołać na plac cały blok i co dziesiątego więźnia skazał na śmierć głodową. Wśród przeznaczonych na śmierć znalazł się Franciszek Gajowniczek, który miał żonę i dzieci. Wtedy stała się rzecz, która zadziwiła katów... Z szeregu wyszedł o. Maksymilian i poprosił, by zamiast Gajowniczka skazano na śmierć jego. Zdumieni oprawcy zgodzili się i zakonnik trafił - wraz z 9 towarzyszami - do bloku śmierci, nr 13. Odtąd bunkier, który dotychczas był miejscem przekleństw i rozpacz, pod przewodnictwem o. Maksymiliana stał się przybytkiem Bożej chwały. Modlono się i śpiewano nabożne pieśni. Ojciec Kolbe przeżył w bunkrze dwa tygodnie bez kruszyny chleba i kropli wody! W końcu kaci dobili go zastrzykiem fenolu. Stało się to 14 sierpnia, w wigilię Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny 1941 roku.

Święty Maksymilian widział we współwięźniach cierpiącego Jezusa i sam był dla nich jak Jezus.

Święty Maksymilianie ty oddałeś swoje życie za współwięźnia, zgodziłeś się na cierpienie, na śmierć głodową. Oddałeś swoje życie jak Jezus w akcie największej miłości. Pomóż nam kochać taką miłością, która nie boi się umierać dla braci, która jest zdolna do największych poświęceń. Sami z siebie nie potrafimy tak kochać, taka miłość jest łaską o którą możemy prosić. Pan Bóg pragnie, abyśmy kochali tak jak On, do końca, bo tylko tak kochając będziemy naprawdę szczęśliwi.

Święty Maksymilian pisał:

„gdy ogień miłości się rozpali, nie może się zmieścić w granicach serca, ale wybucha na zewnątrz i zapala, pożera, pochłania serca innych. Zdobywa coraz to inne dusze dla swego ideału, dla Niepokalanej.”

Święty Maksymilianie upodobniony do Boskiego Zbawiciela i zjednoczony z Nim, osiągnąłeś tak wysoki stopień miłości bliźniego, że dobrowolnie ofiarowałeś swoje własne życie, jako świadectwo ewangelicznej miłości, aby uratować życie współbrata więźnia. Wstawiaj się do Pana o łaskę dla nas, abyśmy o władnięci tym samym zapałem miłości mogli świadczyć wiarą i czynem o Chrystusie wśród naszych braci i dojść razem z Tobą do błogosławionego posiadania Boga w świetle chwały.

Kult św. Maksymiliana rozprzestrzenił się błyskawicznie po całej Polsce. 10 października 1982 r. Jan Paweł II ogłosił go świętym, nazywając "patronem naszych trudnych czasów”

Jan Paweł II mówił o nim: Wzorem dla niego zawsze była Maryja, którą nazywał «kochaną Mamusią». Bez wahania ofiarował swoje życie, by ocalić ojca rodziny. Jego niezwykle szlachetny gest można uznać za symboliczny «dar dla rodziny», której ważną misję w Kościele i w społeczeństwie dobrze rozumiał.

Niech pamięć o tym męczenniku miłości pomaga wierzącym iść bez wahania i bez kompromisów za Chrystusem i Jego Ewangelią. Niech św. Maksymilian, oddany syn Dziewicy Maryi, zachęca w sposób szczególny rodziny i młodzież, aby w trudnych chwilach znajdowały w Matce Bożej oparcie oraz niezawodną przewodniczkę na drodze ku świętości.

On dawał się zawsze prowadzić za rękę Niepokalanej, był bowiem przekonany, jak często powtarzał, że «Maryja pomyśli o wszystkim, zaspokoi wszystkie nasze potrzeby duszy i ciała».

Panie Jezu, dziękujemy Ci za ten święty czas Adoracji, za Twoją Obecność, za Miłość którą wlewasz do naszych serc, za radość z Twojej Obecności, za wszystkie łaski jakimi nas obdarowałeś.

Dziękujemy Ci Maryjo, że nas tutaj dziś przyprowadziłaś, że przytuliłaś nas do Swojego Niepokalanego Serca. Dziękujemy Ci za Twoją miłość, czułość i troskę o każdego i każdą z nas. Dziękujemy Ci za to że nieustannie prowadzisz nas do Jezusa i że nasze upadki Cię nie zniechęcają.

Dziękujemy Ci święty Maksymilianie za świadectwo Twojego życia, które jest dowodem na to że ten kto zaufa Bogu do końca, nigdy się nie zawiedzie, a jego życie będzie pełne małych i wielkich cudów.

Panie Jezu prosimy Cię abyś nam pobłogosławił i aby Twoje błogosławieństwo przemieniało nas w rycerzy Niepokalanej, którzy będą z odwagą świadczyć o Twojej Miłości i Miłosierdziu i walczyć dla Ciebie o dusze.

Pieśń: